

Przeciwo-wojenny wiatr polityczny wieje w londyńskiej sferze liberalnej.

Przewodniczący londyńskiego stronnictwa liberalnego w niższej izbie parlamentu, p. Henry Campbell-Bannerman, przemawiał 6. bm. przy śniadaniu, na ten cel wydane w kole swych przyjaciół za zażegnaniem burzy, grożącej w Transvaalu. Według jego zdania nie zamknięte są jeszcze drzwi do układów między władzami spornymi. Wielka Brytania nie postawiła, powiada on, żądań jako państwo zwierzchnicze, lecz jako potęgę odpowiedzialną za dobro Południowej Afryki na mocy prawa narodów. Jeżeli zaś rząd Boerów odrzucił żądania sekretarza kolonialnego z obawą, aby niezależność jego ludu nie była narazoną na szwank, to w takim razie powinnyby utorować drogę porozumieniom wzajemnym te zapewnienia, które prezydent ministrów i sekretarz państwa wyrazili w swych mowach. Nazywa on złą godziną tę chwilę, w której odgrzebano napowrót sprawą zwierzchnictwa nad Transvaalem, pogrzebaną już raz w roku 1884.

Żądła zwrócone przeciw gniebielom. Jakkolwiek wszyscy obywatele Transvaalu owiani są wojennym duchem: Afrykanie, Holendrzy, Niemcy i Irlandczycy stają, jak jeden mąż do obrony niezawisłości kraju, to przecież z największą energią i niezwykłym zapalem gotują się do walki ci, co mają z Wielką Brytanią dawniejsze rachunki do wyrównania. Do tych należą Irlandczycy. Dowódca tamtejszego korpusu dzikich jeźdźców wydał odezwę, powołującą ziomków pod broń.

"Transvaalowi, mówi on między innymi, zagraża zniszczeniem obecnie nasz stary wróg, Anglia. Obowiązkiem jest Irlandczyków łączyć się pod broń z Boerami dla utrzymania orężem niezawisłości tej republiki. Irlandczycy

niech teraz nie zapomną o zadaniu ciosu nieczemu tyranowi, który tak długo trzymał Irlandyę i jej naród we więzach niewoli. Wspomnienie rzezi pod Drogheda i układ Limmerick'a będą wymownymi dowodami, o ile obietnice angielskie są bezwartościowymi.

"Potworne ukaranie politycznych jeńców irlandzkich, wykryte dopiero niedawno, woła o pomstę. Irlandczycy! waszego ramienia potrzeba teraz na obronę wolności ludu, przeciw temu samemu nieprzyjacielowi. Nadszedł czas zemsty za niesprawiedliwości, wyrządzone naszemu krajowi. Dzień obrachunku nie daleki. Niech Bóg ochrania Irlandyę! Niech żyje republika!" Takimi słowami zapalał wódz swoich do odwetu, winnego Anglii.

Rząd Transvaalu chce Wuję Samę na rozjemcę.

Jenerał O'Beirne, którego rząd transwaalski zamianował swoim zastępcą, przybył 6 go bm. do Washingtonu ze zamiarem nakłonienia sekretarza do zainteresowania się sprawą jego misji. Rząd transwaalski przesłał mu instrukcje drogą telegraficzną. Ma on prosić rząd Stanów Zjednoczonych o pośrednictwo między Anglią a Transvaalem celem uniknięcia grożącej wojny. Jakkolwiek pokolenie jest już stanowcze, a chwila obecna krytyczna w tamtejszej republice z uwagi na rozjątrzenie ludności, to jednak gotów byłby rząd transwaalski poddać swą sprawę pod sąd rozjemczy.

Zdaje się więc, że do takiego załatwienia sprawy droga utorowana jest już samemu oświadczeniem się jednej strony spornej za sądem rozjemczym, gdyż trudno przypuszczać, aby w takim razie druga strona wiązać chciała naswe barki całą odpowiedzialność za wojnę.

KUBAŃSKA BIEDA.

O kubańskiej biedzie pisze tutejszy Herald treść opowiadania naczelnego świadka, niejakiego Howarda, który nadzorował dłuższy czas pomocniczą farmę we wsi kubańskiej "Celba Mocha."

Miedzy innymi nadmienia i tę okoliczność, że amerykańscy podróżni oceniają Kubę wedle widoków z werandy hotelów lub z przydrożnych widoków, gdy jadą koleją. Wewnątrz kraju zaś ma panować taka sama nędza, jaka była w ciągu wojny: rolnik jest bez bydła roboczego i nie ma środków na zakupno takowego; właściciel spalonej fabryki cukru idzie na zarobek za 45 centów, aby na wyżywienie się zarobić. Ziełone banany i gruszki są jedynym i wyłącznym pożywieniem ludu wiejskiego. Smaku chleba nie pamiętają już według tego opowiadania. Na farmie, którą nadzorował, pracuje 147 osób, a od tych zależy utrzymanie 600 innych w miejscowości Celba Mocha. Pola uprawne leżą odłogiem, a domy, zabudowania i na-

rzędzia rolnicze spalone. Systemem rządowy i sanitarny jest tylko nowy, zaprowadzony przez jenerała Brooks; w miastach nieco ruchu, który wojna tylko zatamowała, lecz go nie wykorzystała w taki sposób, jak to uczyniła z gospodarstwem rolnem. Lud nie ma ani pieniędzy, ani kredytu, a zagraniczni wstrzymują się od przedsięwzięcia, jak długo polityczna przyszłość wyspy nie ustalona.

KUKURUDZIANA RYWALIZACJA NA TARGOWICY KUBAŃSKIEJ.

Czasopismo kubańskie "El Diario" de la Marina, ubolewa, że kubańska kukurudza nie może wytrzymać konkurencji na tamtejszym targu z powodu zbyt niskiego cła na ten towar. Za czasów okupacji hiszpańskiej wynosiło cło od stu funtów kukurudzy \$1.20, podczas gdy obecnie wynosi 15. centów od takiej samej ilości. Wspomnione czasopismo wyraża więc życzenie podwyższenia rzeczonego cła przynajmniej czterokrotnie, tj. na 60 centów od 100 funtów.

Chybiony proces i nowy dekret

PRZECIW WYUŻDANYM GRACZOM W PAŃSTWIE NIEMIECKIM.

Na skargę przeciw graczom z profesji, czyli inaczej karciarzom hazardowym nie powiódł się proces z powodu, iż uadło się umknąć głównym winowajcom czyli przywódcóm klubu hazardowego. Natomiast zamierza cesarz Wilhelm wydać nowy dekret przeciw hazardownikom, a zarazem ukarać wyższych oficerów, ignorujących jego dotychczasowe rozkazy, mające na celu zatamowanie rozrzuconego życia oficerów. I prasa niemiecka ubolewa nad panującą zgubną sferą w wyższych sferach towarzyskich stolicy niemieckiego państwa. Dziennik np. "Reichsbote" pisze: "Cóż to za młodzież, trwoniąca czas, moralność i środki do uzacznienia się na grę, konie i kobiety, a później chcąc się chęłpić, że jest podporą państwa i religii."

POŁÓW NA PIRATÓW.

Przy zawinięciu do portu w Quebec okrętu "Morfort", który przywiózł 2 października podróżnych i załogę rozbitego okrętu Scotsman, czekało już 20 policyantów, aby wyłowić opryszków, o których już miano w porcie wiadomość, iż łupili podróżnych w chwili, gdy okręt zagrożony był zatonięciem, jak to już Katolik donosił. Policya ukryła się na razie i dopiero, gdy wyruszyli obciążeni zrabowanym łupem otoczyła ich nagle policya i aresztowała. Dziewięć patrolowych wozków powoziło 23 obciążonych marynarzów w raz z dowodami ich łajdackiego rzemiosła. Oburzona publiczność obecna wykrzykiwała: wrzucie ich do rzeki!" i gdyby nie policya, mozeby nawet tę groźbę spełniono.

Przy rewizji okazało się, że opowiadanie podróżnych nie było bynajmniej przesadzone. Pomiędzy złupionymi przedmiotami, znaleziono diamentowe pierścienie, zegarki, broszki, łańcuszki złote, koleczyki, naramienniki i inne kosztowności. Jedwabne suknie damskie, cenne męskie i damskie futra najdroższe. Niektórzy oddawali kosztowności w trwodze, inni twierdzili, że ich nie mają i dopiero przy ścisłej rewizji poznajdowano przedmioty w ogólnej wartości \$3.000.

NOWY TRUST CYNKOWY.

Producenci cynku w Niemczech uznali za stosowne połączyć się z amerykańskimi, aby tem skuteczniej mogli kontrolować cynkową targowicę świata. Głównym siedliskiem produkcji rzeczonego kruszcu jest prowincja reńska w Niemczech. Aby więc z jednej strony produkcją do zapotrzebowania tego towaru zastosować czyli ograniczyć dla uniknienia nadprodukcji, a z drugiej strony ceny dozwolnie ułożone moc pobierać, połączyli się przedsiębiorcy niemieccy z amerykańskimi i będą mieli odtąd swą część regularną w opodatkowaniu świata.

Powstańcy na odległość 4 mil od Manili.

W piątek, 9. bm. pojawił się po południu oddział powstańców w pobliżu kościoła La Loma, w odległości zaledwie 4 mil angielskich od Manili. Rozpoczęli oni rotowy ogień i kule dosięgały do cel 25. pułku piechoty amerykańskiej. Amerykanie obsadzili szaniec i odpowiadali strzałami atakującym na odległość 1200 jardów. W miarę jak salwy powstańców nie ustawały, zaczęli Amerykanie - działa i rozpoczęli działowy ogień z drugiej strony urzędników, poczem cofnęli się powstanców w górę. W ogniu tym ranił wedle depeszy urzędowej jednego amerykańskiego.

Obroty powstańców rekonstruuje obecnie 20 pułk piechoty amerykańskiej.

CZWOROŻONE OFIARY ŻEGLUGI

Wedle depeszy jen. Otis'a z 6. bm. padło ofiarą burzy morskiej 45 koni i 312 młó, przeznaczonych do transportowania juków na Filipinach. Parowiec "Siam" wypłynął 19. września z portu w San Francisco z 45 końmi i 328 młami, które przeznaczono do furgonów na Filipinach. Gdy już statek zbliżał się do północnego wybrzeża wyspy Luzon 1. października, zaskoczył go na morzu panująca tamże tyfon. Zwróciła te zabił częścią podkładowy brak powietrza, którego niepodobna było w czasie burzy wpuszczać, aby statku nie zatopić, częścią uderzenie nim o ścianę okrętu i jednych o drugie. Tak więc jeden transport jucznych zwierząt z większą był połączony stratą, niż całe zwycięstwo pod Manilą lub pod Santiago.

CHYBIONY ZARZUT.

Czytelnicy przypominają sobie podany w ostatnim numerze Katolika zarzut agentów fabryki tytoniowej, że stan Illinois nie miał prawa wydawać ustawy, zakazujące używania sztaburdu Unii za odznakę handlową. Ponieważ nakazaresztowania rzeczonych agentów musiano oddać pod aresztowanie sędziego, a tem samem i ważność nakazu aresztowania ich była zakwestionowana, przeto wydrwili oni się chwilowo od skutków tegoż nakazu. Mówię chwilowo, gdyż dziś ten nakaz jest prawomocnym, a zarzut orzeczeniem sędziego Hutchinsona odparty, jako bezpodstawny. Bezpodstawność zaś umotywowana jest następującym sposobem: "Nie mogę się dopatrzeć powodu, dla któregoby się miała sprzeciwiać konstytucji Związku ustawa, usiłująca przeszkodzić ubliżaniu chorągwi związkowej. Kto to twierdzi, ten powinien wykazać, który punkt konstytucji taż ustawa przekracza. Ci zaś, którzy ustawę chcą w mocy utrzymać, mają spokojnie oznajmić, iż nie istnieje żadne prawo związkowe, któreby ciałom prawodawczym w stanach zakazywało wydawać ustawy. A więc ajenci od cygar nie będą nauczycielami legislatury."

Decyzja admirała Dewey'a.

CO DO OFIAROWANEGO MU DOMU.

Admirał Dewey zdecydował, iż miłszy będzie mu dom gotowy, nabyty z tych, które już zna w miejscu swego pobytu i na którym już nieraz oko jego spoczywało przed dokonaniem zwycięstwa pod Manilą i przed uwiecznieniem się w pamięci współobywateli, niż gdyby miano dla niego nowy budować. Odnośny komitet wysłuchał w tej mierze jego zdania, które ciekawo, iż życzeniem jego jest przedewszystkiem przyjąć dar proponowany z uwagi, iż owe 43 miliony dolarów złożyli zastępcy obywateli całego kraju, a nie kilku bogatych. Potem, iż życzy sobie, aby ten dom był w północnej części miasta Washingtonu, w pobliżu jego dawniejszego mieszkania i tych klubów, którym się udziela. Do tego więc życzenia zastosuje się komitet i rozpisze niezwłocznie termin do wnoszenia ofert

NOWA SKARGA O ZNIĘWAGĘ SZTABURDU W ILLINOIS.

Ustawa stanu Illinois o używaniu sztaburdu St. Zjedn. jako znaku handlowego lub na ogłoszeniach do publicznych widowisk naraziła z jednej strony ludność, z drugiej strony urzędników władzy wykonawczej na nieporozumienia. Niedawno próbowali używać handlarze tytoniu tego znaku bezkarnie, teraz znów władza wykonawcza się najwidoczniej naraziła. Aresztowano bowiem zawiadowcę panoramy za to, że przyklepił kazał publicznie plakat, przedstawiający bitwę pod Manilą z flagą St. Zjedn. na okręcie amerykańskim. Jeżeliby ten plakat uchodził za zniewagę sztaburdu, to w takim razie uchodziłyby musiały za zniewagę majestatu wszystkie plakaty, ogłaszające i uwydatniające rysunek bitwy pod dowództwem monarchów dlatego, że tam o sobę panującego uwydatniały. Rzecz ma się wprost przeciwnie — gdyby tam uwydatniono jakiegoś ciur obywatela komenderującego w bitwie, w której sam panujący dowodził i okrył się sławą, to wtenczas byłaby właśnie zniewagą panującego. Tak samo byłoby zniewagą tutejszej chorągwi, gdyby ktoś na obrazie bitwy pod Manilą, po mieście namalował w miejscu zwycięskiego sztaburdu.

PŁYWAJĄCY DOK W HAVANIE SPRZEDANY.

Syndykat kupców z Vera Cruz w Centralnej Ameryce zakupił od rządu hiszpańskiego wielki pływający dok w porcie hawańskim za \$600,000. Nowojorskie firmy otrzymały już wezwanie względem wnieśienia ofert na przeprowadzenie tego pływającego towaru do Verr Cruz, co ma nastąpić w przyszłym miesiącu.

Podróż prezydenta przez Galesburg i Peoria.

ODŚLONIECIE POMNIKA W PEORIA, ILL.

Na miejscu historycznym "Knox College", gdzie przed 41 laty rozmyślał Abr. Lincoln i Stef. A. Douglas, kto ma zająć miejsce w senacie, przemawiali 7 b.m. prezydent McKinley i naczelny pocztmistrz Smith przy nader licznej zgromadzeniu mieszkańców Galesburg'a i okolicy.

W tymże samym dniu, podczas pobytu prezydenta odbyło się w Peoria odsłonięcie pomnika, który tamtejsi mieszkańcy wzniesli na pamiątkę męstwa żołnierzy we wojnie domowej. Pomnik przedstawia wysoki słup marmurowy, ozdobiony u podstawy brązowymi scenami z wojny domowej.

Po skończonej uroczystości przy pomniku udał się prezydent ze swą żoną do "Pałacu Kurudzianego", t.j. budynku, wzniesionego z kołb i łodyg kukurudzy, gdzie znów miał przemowę, a następnie odjechał do Chicago, gdzie owacyami na jego powitanie rozpoczęto jesienny karnawał. Klub Marquette wydał mianowicie tego wieczoru świetny bankiet na którym był prezydent honorowym członkiem. Niemal równocześnie przyjmowane z należąca czcią gości zagranicznych z Meksyku i Kanady.

BOJOWNICY POWRACAJĄ.

Parowiec przewozowy Pueblo odjechał w piątek zeszłego tygodnia z Manili z uwolnionymi i chorymi żołnierzami. Dnia następnego wyruszył z Manili drugi statek a w niedzielę trzeci. Ten ostatni ma na pokładzie pułk z Tennessee, odznaczony dobrowolną i skuteczną usługą już w czasie pobytu swego na okręcie, który wiozł połowę rzeczonego pułku z Ilo-Ilo a zawiązał tylko do Cebu, dla zabezpieczenia reszty stojące; tam załogą. Podczas gdy parowiec stał w przystani, wyprawiał się jenerał Snyder, komenderujący w tenże miejsc przebieg powstanców celem wypłoszenia ich z gór. Pułk z Tennessee oświadczył dobrowolnie gotowość opuszczenia statku i udzielenia pomocy wyprawiającym się w górę. Jenerał Snyder przyjął ofertę ich usługi dobrowolnej i poświadczył ich mężne nacieranie, które się wielce przyczyniło do zwycięstwa. Poświadczenie to potwierdza jenerał Otis w depeszy urzędowej.

RZĘKI GROŹNIEJSZE NIŻ KULE.

W ostatnim czasie okazały się wezbrane skutkiem panującej mokrej pory rzeki na Filipinach niebezpieczniejszymi dla amerykańskich żołnierzy, niż kule nieprzyjacielskie. Wprzeciwu bowiem 14 dni jednego tylko stracono w potyczce, podczas gdy czterech utonęło w rzece podczas przepływu przez nią w bambusowych łodziach.

Poswięcenie kościoła w Manitowoc, Wis.

W Manitowoc, Wis. odbyła się 15 z. m. uroczystość poświęcenia nowo zbudowanego kościoła tamtejszej parafii polskiej pod wezwaniem Najświętszej Panny Maryi przy nader licznych udziałach duchowieństwa i ludności katolickiej różnych narodowości, które z polską parafią wspólnie w tej wiary św. jednoczy.

Już przy zgromadzeniu się wiernych wspaniały przedstawiał widok różne towarzystwa, zdążające pod sztandarami swymi na miejsce uroczystości. Oprócz miejscowych, manitowockich czterech towarzystw św. Bonifacego, św. Wojciecha, św. Józefa, foresterów Serca Jezusowego i grupy manitowockiej Katolickich Rycerzy z Wis., przybyły jeszcze 4 towarzystwa z odległej o kilka mil parafii polskiej w Two Rivers, a mianowicie: Tow. św. Piotra i Pawła, św. Józefa, św. Stanisława B. i M. tudzież grupa z Two Rivers Tow. Kat. Rycerzy z Wis.

Sumę celebrował J. E. ks. Arcyb. Katzer w asystencji Wiel. ks. Jeki jako dyakona i Wiel. ks. Schneidra, jako Subdyakona tudzież honorowego dyakona Wiel. ks. W. Grutzy, prob. parafii św. Józefa z Milwaukee i Wiel. ks. W. Krzywonos, prob. miejscowego; ceremoniarza funkcje sprawował Wielebny ks. Kubiszewski.

Z uwagi, iż w uroczystości tej brali udział katolicy nie tylko polskiej, lecz także angielskiej i niemieckiej narodowości, były i kazania wygłoszone we wszystkich wzmiankowanych językach. Polskie kazanie miał Wbny ks. kanonik Galski, niemieckie J. E. ks. Arcyb. sam, zaś w angielskim języku mówił Wbny. ks. Michels, kapelan Siostr Franciszkanek z Greenfield parku, w Milw. Niewielki katolicy różnych narodowości brali udział w tej uroczystości, przybyło też wielu kapłanów polskich i niemieckich jak: Wbny. ks. kan. Guiski, Wbny ks. prob. Grutza, WW. XX. Prądzynski, Celichowski i J. Kempa z Milwaukee, WW. XX. Michels, Peil, Jeka z Pułaski. Hofeltz Schneider, Kubiszewski z Two Rivers i ks. Breitkopf z Nebraski.

POŻAR LASU.

W Kalifornii zżądził pożar spustoszenie w tamtejszych lasach sosnowych według wiadomości z 10go b.m. w dolinie Mill i przyległej do niej okolicy. W Corte Madeia, Guich, Boyle, w Cannon i w Kaskadach pozbawił pożar okolicę wspaniałych jodeł, które jako jedne w swym rodzaju tylko tam właśnie oglądać było można. Szkodę obliczają na setki tysięcy dolarów, a powodem ma być podłożenie ognia.